



tekst

MAGDALENA KOZIEL

redaktor wydania

Jesteśmy już z naszymi Czytelnikami od pięciu lat. Dokładnie w kwietniu br. świętować będziemy piątą rocznicę pierwszego wydania. Jeżdżąc po diecezji, uczestnicząc w ważnych kościelnych wydarzeniach czy słuchając opowieści i świadectw poszczególnych osób, próbujemy pokazać, że w naszej diecezji dzieje się wiele dobrych rzeczy. Wciąż szukamy tego dobra i wierzymy, że warto o nim pisać, a wszystkim, którzy nam w tym pomagają, bardzo dziękujemy. Naszym Czytelnikom życzymy dużo dobra i błogosławieństwa w nowym roku!

– Święto to taki znak „stop”, jaki napotykamy od czasu do czasu w naszym życiu – mówi ks. Andrzej Sapięha, rzecznik prasowy kurii.

Z dnia wolnego od pracy nie kryją zadowolenia Justyna i Zbigniew Sokalscy z Jaczowa. – Czekaliśmy, by ten dzień był w końcu wolny od pracy. Mamy czas, by wspólnie zjeść świąteczne śniadanie, razem się pomodlić, pójść spokojnie do Kościoła i побыć ze sobą – mówi pani Justyna.

Dla państwa Sokalskich to też wyjątkowy dzień, bo rocznica urodzin córki Faustyny. – Zawsze w Trzech Króli zamawiamy Mszę św. w intencji córki – mówi mama. Tutejszy proboszcz ks. Piotr Matus zwraca uwagę na jeszcze jeden wymiar tego dnia. – Ważne jest także, jak my jako Kościół proponujemy naszym wiernym przeżycie tego święta. Jak przygotowujemy liturgię, jej oprawę, by wierni



MAGDALENA KOZIEL

Na uroczystość Objawienia Pańskiego dzieci z parafii śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Jaczowie rzeźbią w śniegu postacie Trzech Króli przy śnieżnej szopce przed kościołem

mogli zatrzymać się nad tajemnicą wcielenia – mówi ks. Matus.

Po raz pierwszy od 1960 roku znów w święto Trzech Króli mamy dzień wolny od pracy. – Przez całe stulecia uroczystość Objawienia Pańskiego była

w Polsce dniem wolnym, jak w innych krajach chrześcijańskich – wyjaśnia ks. Andrzej Sapięha. W ten dzień zobowiązani jesteśmy do uczestniczenia we Mszy św. oraz do powstrzymywania się od pracy. **Magdalena Koziel**

Z nami Boh, Emmanuel



MAGDALENA KOZIEL

ZIELONA GÓRA, CERKIEW OPIEKI MATKI BOŻEJ. – Wystawiona przed ikonostasem ikona Bożego Narodzenia jest adorowana przez wiernych przez ucałowanie – wyjaśnia ks. Julian Hojniak

Kiedy według tradycji zachodniej świętujemy Trzech Króli, wierni Kościoła grekokatolickiego zasiadają po czterdziestu dniach postu tzw. Fylypiwka do wigilijnej wieczery i dzielą się prosforą. – To specjalnie wypieczone bułeczki z pszennej mąki, wody i drożdży – wyjaśnia ks. Julian Hojniak, proboszcz grekokatolickiej parafii Opieki Matki Bożej. Po kolacji spotykają się na nabożeństwie rozpoczynającym świętowanie Bożego Narodzenia, czyli na *poweczerye wetyke*. – Charakterystycznym motywem tego nabożeństwa jest przywołanie Emmanuela, w powtarzanym zaśpiewie: „Z nami Boh, Emmanuel”. W cerkwi wystawiona jest ikona Bożego Narodzenia. – W tradycji wschodniej jest ona odpowiednikiem żłóbka – wyjaśnia ks. Hojniak.

Mobilizujący przykład



Powstańcze wypominki prowadzili prezes Mieszko Kamiński i ks. Jan Pawlak kapelan Koła nr 5 Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 im. gen. broni Józefa Dowbora-Muśnickiego w Zielonej Górze. PONIŻEJ: Sztandar towarzystwa

ZIELONA GÓRA. 92. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego obchodzono w Winnym Grodzie w trzech odsłonach. Z okazji 15-lecia Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 roku istniejącego 10 lat zielonogórski oddział Towarzystwa otrzymał sztandar. Podczas uroczystości w Muzeum Lubuskim wręczono też, 16 grudnia 2010 roku, odznaczenia państwowe i Zarządu Głównego TPPW. Podczas Mszy św. w kościele Matki Bożej Częstochowskiej z udziałem władz



miasta 19 grudnia nowy sztandar poświęcił ks. Jan Pawlak, kapelan zielonogórskiego

Dbajmy o archiwa

ZIELONA GÓRA. Obradował Zarząd Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych, którego celem jest m.in. upowszechnianie wiedzy o archiwach i archiwaliach kościelnych, doskonalenie kwalifikacji archiwistów, a także integracja środowiska. Spotkania zarządu odbywają się kilka razy w roku w różnych miastach Polski. Grudniowe, w Zielonej Górze, było poświęcone m.in. zbliżającemu się zjazdowi archiwistów we Wro-

clawiu. – Planujemy zaprosić także kolegów z Węgier, Słowacji, Ukrainy, Niemiec, Włoch, Francji i Portugalii. Nie tylko archiwistów kościoła rzymskokatolickiego, ale także grekokatolików, prawosławnych i protestantów – mówi ks. Józef Marecki, prezes stowarzyszenia. – Chodzi o wypracowanie wspólnej strategii wobec podobnych problemów. Wiele archiwów jest zaniedbanych i niedofinansowanych – dodaje. **kk**



Zanim archiwisci rozpoczęli obrady, spotkali się z pasterzem diecezji. Od lewej sekretarz ks. Robert Kufel, bp Stefan Regmnt, prezes ks. Józef Marecki i wiceprezes ks. Mieczysław Różański

oddziału Towarzystwa. Natomiast w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego 27 grudnia wierni uczestniczyli w wypominkach i Mszy św. w intencji poległych i zmarłych Lubuszan, uczestników powstania. – Przykład powstańców powinien nas mobilizować byśmy, jak trzeba, walczyli o Boże życie w nas, bo z tego rodzi się odpowiedzialność za Ojczyznę i miłość do drugiego człowieka – zachęcał w kazaniu ks. Jan Pawlak.

W województwie lubuskim tradycje powstańcze kultuwyje 17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana im. gen. broni Józefa Dowbora-Muśnickiego stacjonująca w Międzyrzeczu i Wędrzynie. – Poszczególne bataliony przejmują tradycje i barwy historycznych powstańców oddziałów – wyjaśnia ppłk Jacek Krawiec, dowódca Batalionu Dowodzenia Strzelców Wielkopolskich im. por. Jana Rzepy. – Normą jest, że żołnierze zaznajamiają się z historią powstania, konkretnych oddziałów, a nawet poszczególnych dowódców – dodaje podpułkownik. **wl**

Pieśni live



Piosenka „Nie mam nic” napisana przez z uczestniczkę Przystanku wpisała się w naszą modlitwę uwielbienia – mówi ks. Tomasz Matyjaszczyk

PRZYSTANEK JEZUS. Aby ocalić od zapomnienia i przekazać choć cząstkę ducha Ogólnopolskiej Inicjatywy Ewangelizacyjnej Przystanek Jezus tym, których tam jeszcze nie było, wydano płytę „Przystanek Jezus Live”. Zawiera ona 17 pieśni. 16 nagrano podczas 11 przystankowych lat. – To świadectwo wyjątkowego doświadczenia wspólnoty modlitwy i służby ewangelizacyjnej – mówi ks. Artur Godnarski ze Wspólnoty św. Tymoteusza, organizatora Przystanku i wydawcy płyty. **wl**

Ugościli 60 osób



Wigilijne spotkanie przy stole dla samotnych zorganizował o. Andrzej Tomkiel OFMCap wraz z Grupą Biblijną

GORZÓW WIELKOPOLSKI. Grupa Biblijna działająca od dwóch lat przy kapucyńskiej parafii św. Antoniego Padewskiego i św. Stanisława Kostki zorganizowała 23 grudnia 2010 roku wigilię dla ludzi samotnych z miasta. Wzięło w niej udział około 60 osób. Jak mówią członkowie grupy, czytanie Pisma Świętego zachęca ich do miłości wobec bliźniego. Po wieczery było wspólne kolędowanie i wymiana dro-

bnych upominków. Opiekunem grupy jest o. Andrzej Tomkiel OFMCap.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Pierwszy pochówek w Nowej Soli

Pomogą ukoić ból

W święto Świętych Młodzianków pochowano dziesięcioro dzieci zmarłych przed narodzeniem.

Już trzecie miasto w diecezji organizuje takie pogrzeby.

Z inicjatywą organizowania pochówków dzieci utraconych w Nowej Soli wyszedł Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka w Zielonej Górze, który już od czterech lat organizuje takie pochówki na zielonogórskim cmentarzu komunalnym. Do tej pory dzięki współpracy Komitetu z nowosolskim szpitalem, to właśnie tutaj chowane były dzieci z Nowej Soli i okolic, których rodzice wyrazili taką wolę. Wniosek skierowany do Urzędu Miasta w Nowej Soli został przyjęty bardzo przychylnie. – Na posiedzeniu komisji wspólnej wszyscy radni zaakceptowali tę inicjatywę – mówi przewodniczącą Rady Miasta Piotr Szyszko. – Każdy z nas zetknął się z tym problemem



MAGDALENA KOZIEŁ

– To miejsce, gdzie matka może przyjść i pomodlić się za swoje dziecko, które bardzo kochała – mówi Piotr Szyszko, przewodniczący Rady Miasta. Na zdjęciu składa znicz na grobie dzieci utraconych

i słyszał o dzieciach, które się poczęły, ale nie zostały donoszone i zmarły. To sytuacje bardzo przykre dla matek – dodaje.

Na nowosolskim cmentarzu komunalnym, który znajduje się w Otyniu, została wyznaczona działka pod grób i postawiony pomnik. – Zostało to sfinansowane przez Urząd Miasta przy znacznych zniżkach zakładów kamieniar-

skich, które odstąpiły od swojej robocizny i ze strony zakładu pogrzebowego, który zadeklarował nieodpłatnie dokonać pochówków – wyjaśnia radny Adam Kot. – Na początku kobieta przeżywa stratę, ale z czasem chciałaby mieć miejsce, do którego mogły powrócić i modlić się – dodaje radny.

W pierwszym nowosolskim pochówku uczestniczyła pani Ewa,

która sama doświadczyła straty dziecka. – Cztery lata temu straciłmy nasze dziecko w jedenastym tygodniu ciąży i mieliśmy możliwość pochowania go na cmentarzu w Zielonej Górze – mówi pani Ewa. Był to pierwszy taki pochówek w naszej diecezji. – To była dla nas okazja do pożegnania dziecka, pogodzenia się z faktem jego śmierci, dzięki temu mogliśmy przeżyć żałobę – wyjaśnia kobieta.

Pochówki dzieci zmarłych przed narodzeniem będą organizowane dwa razy do roku zawsze po Bożym Narodzeniu w święto Świętych Młodzianków i w wigilię święta Świętych Apostołów Piotra i Pawła w czerwcu. – Pochówki będą prowadzone kolejno przez wszystkie nowosolskie parafie – deklaruje kapelan szpitala i rady miasta ks. Józef Kocoł z parafii św. Józefa Rzemieślnika. Do nowosolskiego szpitala, który jest przychylny inicjatywie trafią wkrótce ulotki informujące o możliwości pochówku. – Ten grób będzie przypominał, że dzieci zmarłe przed narodzeniem tak samo powinny być uszanowane i pochowane jak każdy człowiek – mówi ks. Kocoł.

Magdalena Kozieł

Co nas czeka w nowym roku duszpasterskim 2011?

Peregrynacja i pielgrzymki

Obecny rok duszpasterski jest pierwszym etapem trzyletniego programu „Kościół domem i szkołą komunii”. Jak będziemy realizować go w tym roku?

Szczególną propozycją i szkołą komunii, rozpoczynającą się w tym roku, będzie peregrynacja kopii obrazu Jezusa Miłosiernego, która rozpocznie się

w Niedzielę Miłosierdzia Bożego w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Świebodzinie. „Według relacji św. Faustyny Kowalskiej obraz Jezusa Miłosiernego jest naczyniem, przez które Jezus chce zbawiać dusze” – czytamy w diecezjalnym programie duszpasterskim. Dlatego „peregrynacja obrazu powinna się przyczynić do pogłębienia komunii z kochającym Bogiem i do ożywienia sprawowania sakramentu pokuty i pojednania”, tak by kształtować wrażliwe sumienie.

Peregrynację pod hasłem „Ożywy modlitwą w rodzinie”, w czasie której obraz w każdej parafii przebywać będzie trzy dni, prowadzić będą księża pallotyni. Planowane zakończenie peregrynacji to rok 2013.

Przygotowaniem i uzupełnieniem peregrynacji będą diecezjalne pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie w pierwsze soboty miesiąca. Pierwsze rozpoczyna się 5 lutego od dekanatu rokitańskiego.

Ks. Witold Lesner



Reprodukcja obrazu Jezusa Miłosiernego z sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Myśliborzu

Grali przez 7 godzin



W ich przypadku spełniły się słowa „ostatni będą pierwszymi”. Zespół The Sound of Music z Małomic na festiwal dojechał z trudnościami jako ostatni, by wygrać w kategorii małych zespołów



Schola dziecięca Boże Iskierki z Nowej Soli stworzyła wyjątkowy jasełkowy klimat, czym wyspiewała sobie trzecie miejsce



Ela Fajger z Żagania ciepłym, nastrojowym głosem wprowadziła obecnych w zadumę

V DIECEZJALNY FESTIWAL KOŁĘD

I PASTORAŁEK. Gitara, flet, skrzypce, perkusja i klawisze akompaniowały dorosłym, młodzieży oraz dzieciom. 29 grudnia 49 wykonawców **wyspiewało małemu Jezusowi 98 utworów.**

tekst i zdjęcia

KS. WITOLD LESNER

wlesner@goscniedzielny.pl

Kilkadziesiąt osób w kościele, cały czas dochodzą kolejne. Przy mikrofonach zmieniają się wykonawcy. Raz dzieci, za chwilę chór dorosłych, a tuż po nich zespół z perkusją i gitarami elektrycznymi. W ławkach pozostali nucią kołеды razem z wykonawcami. „Zaprowadź nas wprost do Betlejem, nie mogę spóźnić się. Do Jezusa prowadź mnie”. Słowa pastorałki śpiewanej przez zielonogórski „Zespół z jedenastki” dobrze oddają ducha wspólnego kołędowania przy żłóbku.

Cała diecezja śpiewa

Festiwal kołęd i pastorałek to w parafii św. Brata Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze już „mała tradycja”. Wystarczyło pięć lat, by wydarzenie z para-

fialnego stało się diecezjalnym. – Cieszę się, że to właśnie u nas w kościele udaje się zebrać tyle młodych osób, by śpiewać Panu Bogu na chwałę – mówi gospodarz miejsca ks. Jan Romaniuk. – Zaangażowanie osób z Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przynosi coraz większe owoce, bo dzisiaj gościimy już wykonawców z całej diecezji – cieszy się proboszcz. Faktycznie, kolejne zapowiadane zespoły i soliści przyjechali z Żagania, Dobięgniewa, Nowej Soli, Bobrowic, Bojadła, Starosiedla, Gorzowa, Przewozu, Słubic czy Szprotawy. Byli też oczywiście zielonogórzanie. Uczestnicy podzieleni na trzy kategorie: soliści, grupy małe (do 10 osób) i grupy duże, wykonywali w konkursie jedną tradycyjną kołędę i jeden dowolny utwór bożonarodzeniowy.

Po góralsku i rockowo

Z przytupem, po góralsku, rozpoczął zespół Dzieci Asy-



Rockowy zespół 0,7PL z Nowej Soli, istniejący zaledwie od miesiąca, zagrał własną pastorałkę: „W pewnym miejscu na tej ziemi w ubogim żłobie, w małej sieni, leży Jezus malusieńki...”

in

żu z zielonogórskiej parafii św. Franciszka. – Wybraliśmy góralskie „Kiej łowiecek” i „Skrzypki wóz”, by radośnie przywitać Jezusa – uśmiecha się o. Piotr Dąbek OFConv. – Wyboru dokonały temperament i żywiołowość dzieci, nie ja – dodaje zaraz. Później było trochę zadumy, gdy śpiewał zespół Źródło ze Starosiedla i dostojnie podczas występu trzydziestoosobowego Chóru Octava z Żagania. O mocniejsze brzmienie zadbał rockowy zespół o.7PL z Elektryka w Nowej Soli. – Lubimy grać mocniej, np. Metallicę, ale, jak widać, kolędy też nam jakoś wychodzą – mówi gitarzysta Patryk Piasecki. – Zdarza się nam nawet zagrać „Konika na biegunach” Urszuli – śmiejąc się, dodaje wokalistka Ania Cygan.

Na przemian soliści i zespoły zapraszają do wspólnego kolędowania. Zdziwiała różnorodność ujawniających się talentów. Co chwilę kolejni wykonawcy grają na innych instrumentach. Dominika Rogoża śpiewając w duecie z młodszą siostrą Hanią, gra na keyboardzie i skrzypkach, Natalia Krynicka akompaniuje koleżankom na flecie poprzecznym, a ks. Tomasz Dobrowolski na gitarze i klawiszach swoim parafiankom z Żagania. Występuje też dwuosobowy Kwartet Gitarowy z Zielonej Góry czy Zespół z Jedenastki grający na fletach prostych. ■

Trema i uśmiech

Wielu muzyków jest na festiwalu po raz pierwszy. Mówią, że najgorsze jest czekanie. – Denerwujemy się, bo nie wiemy, jak nam wyjdzie – mówi Natalia Krynicka, która przygotowuje się do występu wraz z koleżankami Adą Stępnik i Adą Patelak z zielonogórskiego Gimnazjum nr 7. – Będziemy śpiewać „W żłobie leży” i „O gwiazdo betlejemską”, ale chciałobyśmy już być po, bo ledwo możemy usiedzieć – dodaje, uśmiechając się niepewnie. Również Hania Rogoża z duetu Siostry po występie przyznaje się do tremy. Innym jednak obecne w kościele osoby i zasłuchane jury nie przeszkadza zupełnie. – Śpiewam już w zespole prawie trzy lata i nigdy nie bałam się występować – zapewnia Asia Woźna z zespołu Źródło. – To dobra okazja, by pośpiewać z innymi i miło spędzić czas.

Występy rozpoczęły się o godz. 11 i trwały niemal siedem godzin. O 18.30 proboszcz zaprosił wszystkich na Mszę św., a po niej ogłoszono wyniki. W kategorii dużych zespołów zwyciężył 25-osobowy Flecki i Spółka z Bojadeł, wśród zespołów do 10 osób – The Sound of Music z Małomic, a w grupie solistów – Wiktoria Wróbel z Grębocic. Dzięki wielu sponsorom wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali upominki, a zwycięzcy dodatkowo nagrody. – Wygranymi są dziś wszyscy uczestnicy – powiedziała Urszula Furtak z AK, współorganizator festiwalu. – Jestem pewna, że ziarno dziś zasiane w naszym życiu wyda piękny owoc.



Ks. Tomasz Dobrowolski z parafii Wniebowzięcia NMP w Żaganiu nie tylko przywiózł dwie solistki i zespół z Gimnazjum nr 1, ale też im akompaniował



Zespół WEDS z Dychowa i Bobrowic zaśpiewał między innymi piosenkę „Uciekali” z musicalu „Metro”



Jedną z młodszych uczestniczek była Karolina Połowniak z Pieszyc, która otrzymała wyróżnienie w grupie solistów. Na zdjęciu razem z organizatorami festiwalu, Urszulą Furtak z Akcji Katolickiej i ks. Janem Romaniukiem



Chór Octava zajął drugie miejsce w kategorii dużych zespołów



– Jak trzeba pomóc, a przy okazji można posłuchać pięknych kolęd, to można na nas liczyć – mówili Weronika Iwańska i Marek Brodzik z KSM

Mają trójkę dzieci, pracę i jeszcze znajdują czas na realizację swojej pasji. Gorzowskie małżeństwo zachęca w karnawale do nauki.

Znaleźć czas to nie jest problem. Czasem człowiek półtorej godziny siedzi bezproduktywnie przez telewizorem, a my wybieramy taniec – tłumaczy Andrzej i Marzanna Leszczyńscy z Gorzowa Wlkp.

Łatwiej patrzeć w podłogę

Małżeństwo z dwudziestoletnim stażem tańczy już 8 lat. – Wcześniej nigdy przez myśl nam nie przeszło, że będziemy tańczyć – mówią małżonkowie. Były wprawdzie próby na studiach.

Można panią prosić?

Małżeńska lekcja tańca

– Pamiętam, jak tańczyliśmy na kursie walca wiedeńskiego. Za kotarą była oparta drabina. Nasz taniec wprawił ją w drgania i prosię zgadnąć, komu spadła na głowę? Łzy same popłynęły i było mi głupio – wspomina dziś ze śmiechem pani Marzanna. Do ponownej próby namówili ich po 15 latach przerwy znajomi z Wrocławia, którzy zaczęli tańczyć w wieku 35 lat. I tak się zaczęło.

Taniec wciągał coraz bardziej i bardziej. – Długo pokonywałam swoją nieśmiałość w tańcu. Łatwiej było patrzeć w podłogę niż w oczy partnera, kroki ciągle się zapominało – mówi żona. – Najtrudniejszy jest podstawowy krok i oczywiście wycucie rytmu – dodaje mąż. Po czterech latach treningów za namową trenera Grzegorza Depty pojechali na swój pierwszy turniej do Jele-

niej Góry. Zajęli trzecie miejsce. Turnieje mobilizowały gorzowian do dalszej pracy. Początkowo trenowali raz w tygodniu, dziś – trzy razy. W ciągu czterech lat wystąpili w 26 turniejach na terenie całej Polski.

Kłody zamienić w schody

Fokstrot to ich ulubiony taniec. – Mój mąż lubi szczególnie tańce standardowe, a ja latynoamerykańskie – mówi pani Marzanna. – Ale tak naprawdę podobają nam się wszystkie – dodaje pan Andrzej. Taniec i udział w turniejach to jednak nie tylko kroki, układy i technika, ale także praca nad charakterem. – To doskonałe źródło poznania siebie samego, bo wtedy rodzą się prawdziwe emocje i coś z nimi trzeba umieć zrobić. Taniec jest świetną lekcją pokory i odwagi – tłumaczy żona. – Ta pasja to także doskonały spo-

sób na pokonywanie otaczających naszą psychikę barier, na zamienianie rzucanych przez życie kłód w schody – dodaje.

Taniec uczy także współpracy, otwiera na drugą osobę. Trzeba pracować wspólnie, aby dobrze wypadła para, a nie tylko partner. – Rola partnera nie powinna być bardziej widoczna niż partnerki, ale to nie znaczy, że mężczyzna mniej znaczy w tańcu – mówi pan Andrzej. – To przecież mężczyzna rozpoczyna taniec i trzyma rytm, który jest podstawą w ocenie tańca. Mężczyzna w tańcu eksponuje partnerkę, bo to ona ma być widoczna – dodaje.

Nie od razu Kraków...

Małżonkowie nie wyobrażają sobie dziś życia bez tańca. Nie rywalizacja jest jednak dla nich ważna, ale dobra zabawa, spotkania z ludźmi i możliwość realizowania pasji. – Mogłabym się zastanawiać, jak wyglądałoby nasze małżeństwo, gdybyśmy nie tańczyli. Może spędzilibyśmy czas przed telewizorem lub każde z nas znalazłoby swoją osobną pasję? Nie chciałabym tak – mówi pani Marzanna. – Taniec postawił nas w różnych sytuacjach. Sprzeczki w pracy nad tańcem to zupełnie normalna rzecz. Myślę, że poznaliśmy siebie i wiemy, na co nas stać – dodaje.

Gorzowianie zapewniają, że każdy wiek jest dobry do rozpoczęcia nauki tańca. A jakie rady mają dla początkujących adeptów? – Nie od razu wszystkiego się nauczycie. Bądźcie cierpliwi dla siebie – radzą. – Ważna jest pokora. Róbcie swoje i cieszcie się z tego, że robicie jakiegokolwiek postępy. Nie krytykujcie swoich partnerów, ale chwalcie za starania. Pamiętajcie, nie od razu Kraków zbudowano – dodają.

Krzysztof Król

– Taniec to ciężka praca, ale przede wszystkim wiele radości – zapewniają Marzanna i Andrzej Leszczyńscy



ARCHIWUM RODZINNE A. M. LESZCZYŃSKICH

■ R E K L A M A ■

NOVUM travel
89-410 Włocławek, ul. Pocztowa 25
tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02
tel. kom. 502 688 980



Pielgrzymki - cała Europa
oraz Bliski Wschód i Meksyk

→ Ziemia Święta:	2-8.03
→ Rzym, S.G. Rotondo:	21-27.03
Lwów i Kresy:	29.04-3.05
Sanktuaria Europy:	9-18.05
Katyń - Moskwa:	10-15.05
Paryż:	16-25.05
Wynajem luksusowych autokarów	
Włochy:	12-20.06, 29.06-9.07
Fatima - Lourdes:	27.06-11.07
Włochy - Hiszpania:	12-23.07
Grecja:	25.07-5.08
→ Grecja:	27.07-4.08, 15-26.09
Sanktuaria Francji:	25.07-4.08
→ Meksyk:	15-28.11

Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń.
ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY.
Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!

Światowe Dni Młodzieży - Madryt:
różne wersje programów
e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl

Dziury w całym szuka...



felieton

Ks. ANDRZEJ SAPIĘHA

a.sapieha@kuria.zg.pl

Poparcie mimo woli

Waldemar Hass cytował ostatnio ze smutkiem Richarda Dawkinsa, któremu walka z chrześcijańskim światopoglądem nie przeszkadza w tradycyjnym obchodzeniu Bożego Narodzenia, gdyż przecież „kulturowo jest chrześcijaninem”. Wydaje mi się, że należałoby jednak się cieszyć. Wróg chrześcijaństwa obchodzi chrześcijańskie święta. Cóż z tego, że tylko „kulturowo”. W ten sposób przyznaje, że europejska tradycja wyrasta właśnie z chrześcijaństwa. Trudno o lepszy głos w obronie chrześcijańskich korzeni naszej cywilizacji. Tym cenniejszy, że pochodzący z „wrogiego obozu”. „Galilejczyku, zwyciężyłeś!” wciąż rozbrzmiewa, choć zmieniają się epoki i ich władcy. ■

zapowiedzi

Rok biskupa Wilhelma Pluty

Zakończenie Roku Sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty odbędzie się **22.01.** Mszy św. o godz. 12 w katedrze gorzowskiej przewodniczyć będzie bp Stefan Regmunt.

Dla małżeństw

Kościół Domowy organizuje rekolekcje dla małżeństw na temat „Jedność w małżeństwie”, które poprowadzą dr Mieczysław Guzewicz i ks. Dariusz Orłowski. Odbędzie się **od 28 do 30.01** w Rokitnie. Zgłoszenia: Włodzimierz Sadecki, tel. 601 942 939, e-mail: zwsadeccy@tlen.pl. ■



Młodzież z parafii na Jędrzychowie w okresie świątecznym pokazała przedstawienie nie tylko wiernym z parafii, ale także zagrała specjalnie dla wszystkich grup Ruchu Światło-Życie w mieście

O dzisiejszych ludzkich problemach

Miłość może zaradzić

Młodzi aktorzy z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze **porzucili jasełkową scenierię i przenieśli nas we współczesny świat.**

Nie chciałam, żeby były to typowe jasełka. Chciałam zachęcić widzów do refleksji – mówi Weronika Sarzyńska, pomysłodawczyni projektu i autorka scenariusza przedstawienia „Miłość jest w nas”. – Spektakl pokazuje trudne sytuacje życiowe. W każdej z sześciu scen widz podgląda: sprzeczkę córki z mamą, kwestującego na ulicy zebra, napad na kobiety

czy opowieści nałogowców. Każdej scenie towarzyszy komentarz. – Chciałam pokazać, że przez trudne sytuacje można przejść zwycięsko, jeśli będziemy się wspierać – mówi Weronika. – Wierzę, że miłość jest najważniejsza. Nikt z nas nie potrafi pojąć, czym jest prawdziwa czysta miłość Boga wobec każdego człowieka – podkreśla. Osiemnastolatka jeszcze rok temu miała niewiele wspólnego z Kościołem.

– Teraz moje życie wygląda zupełnie inaczej. Przyjęłam sakrament

biernowania, przyłączyłam się do parafialnej grupy oazowej i pomyślałam, że trzeba zrobić coś dla innych – opowiada. Scenariusz przedstawienia pisała od wakacji. W projekt zaangażowało się ok. 20 osób z parafialnej oazy, scholi oraz ministranci i lektorzy. – Chcemy dzielić się z innymi tym, co sami mamy w sercu – mówi lektor Mateusz Kube. – Pokazać, że okres świąteczny to nie tylko „Kevin” w TV, ale również miłość, choinka, polskie tradycje, które warto podtrzymywać. A przede wszystkim, że warto w te dni być razem.

Opiekujący się młodzieżą w parafii ks. Krzysztof Ornatowski podkreśla, że było to spore i wymagające wyzwanie, ponieważ grupa przygotowywała się do przedstawienia od października. – Młodzież pokazała w konkretny sposób, że Pan Bóg chce przychodzić do nas, ludzi zmagających się ze swoimi słabościami – mówi ks. Ornatowski.

To nie pierwsze teatralne próby młodzieży z parafii na Jędrzychowie. Od kilku lat przez różne epizody i formy teatralne pomagają lepiej przeżyć wiernym nabożeństwa Drogi Krzyżowej czy mikołajki.

Magdalena Koziel



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEL

– Ale co się stało? Pamiętam cię jako ambitnego chłopaka. To nieprawdopodobne, że trafiłeś na ulicę – mówił Tomek Śliwiński w scenie z zebakiem

W każdej parafialnej wsi z kościołem istnieje **komitet remontowy**. Robota wre.

W tej półtoratysięcznej parafii działają m.in. rada duszpastersko-ekonomiczna, róże Żywego Różańca i Parafialny Zespół Caritas. Katechetka Jolanta Antonowicz prowadzi także scholę i Podwórkowe Koło Różańcowe.

Strażacki ołtarz

Skarbnikiem rady parafialnej jest Anna Prask z Krzepielowa. – Co miesiąc zbieramy dobrowolne składki od rodzin ze wsi i dzięki temu remontujemy naszą świątynię – tłumaczy. Mieszkańcy mają jednak podwójną troskę, bo w niewielkiej wsi jest jeszcze drugi, zażytkowy kościół z XIV wieku.

– Obecnie trwa renowacja witraży, ale wkrótce chcemy odnowić mur, a w przyszłości elewację – tłumaczy pani Anna, która – podobnie jak jej mąż Jan – należy do Ochotniczej Straży Pożarnej. Tutejszych strażaków można nie tylko zobaczyć w akcji gaśniczej i ratowniczej. – Co roku w uroczystość Bożego Ciała niesiemy baldachim i pełnymi straż przy grobie Pańskim w Wielkim Tygodniu – wylicza J. Prask. – Jeździmy także na uroczystości kościelne poza parafię. W tym roku byliśmy na pielgrzymce strażaków na Jasnej Górze i na poświęceniu ufundowanej przez lubuskie srod-



Zespół Grochowiczanki powstał w 1986 roku
POWYŻEJ: Strażacy nie tylko uczestniczą w procesji Bożego Ciała, ale przygotowują jeden z ołtarzy
PONIŻEJ: Niedawno odnowiony witraż w pomocniczym kościele pw. św. Marcina w Krzepielowie

wisko, także strażaków z Krzepielowa, XXIII stacji Kalwarii Rokitańskiej – dodaje jego żona.

Siły do życia

Zelatką jednej z żeńskich róz jest Stanisława Jasinowska z Grochowic. Jej rodzina od lat opiekuje się tutejszą świątynią. – Wyszłam za mąż w 1960 roku. Mama mojego męża troszczyła się o kościół i my także z mężem chodziliśmy pomagać – wyjaśnia grochowiczanka. Minęło pół wieku, a ona nadal troszczy się o świątynię i nie jest w tym osamotniona. Pomaga jej syn. – Człowiekowi to weszło już w krew – mówi z uśmiechem pani Stanisława. – To daje siły do życia – dodaje.

Ale nie tylko to. Pani Stanisława jest szefową tutejszego zespołu ludowego Grochowiczanki. – Śpiewamy głównie utwory kresowe, bo wielu mieszkańców stamtąd pochodzi – wyjaśnia.

Występy zespołu były często okazją do zbiórki na remont tutejszej świątyni. Te sprawy leżą na sercu także jej synowi Adamowi, który jest skarbnikiem komitetu społecznego remontu kościoła. – Zdeklarowane rodziny wpłacają po 10 złotych miesięcznie – wyjaśnia pan Adam. – Dzięki temu razem udało się zrobić wiele rzeczy. Poczawszy od remontu dachu, poprzez nowe tynki, a na nowych ławkach i posadzce kończąc – dodaje.

Krzysztof Król

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Grochowice: **9.00**
 Krzepielów: **10.30**
 Krązkowo: **12.00**



Panorama parafii pw. Trójcy Świętej w Krzepielowie

Msza za każdą rodzinę

Zdaniem proboszcza



– Jestem z tą wspólnotą na dobre i na złe już blisko ćwierć wieku. Kiedy przychodziłem,

było więcej chrztów niż pogrzebów. Teraz jest odwrotnie. Niestety, wiele osób młodych wyprowadza się do miasta. Problemy i wyzwania są tu podobne, jak w wielu innych polskich parafiach. Dzisiaj najczęściej troski wymaga rodzina. Rodzice pilnują wychowania chrześcijańskiego od najmłodszych lat do szkoły podstawowej, ale później bywa różnie. W gimnazjum kontakt z Kościołem często się urywa. Myślę, że to wynika z faktu, iż rodzice nie rozumieją młodych i ulegają często ich mentalności. I tak zachowanie niegdyś nieakceptowane, np. życie w związku nieformalnym, staje się dziś normą. Tymczasem to przede wszystkim rodzice muszą szukać na nowo relacji ze swoimi dziećmi, aby wartości chrześcijańskie przetrwały. Dobrą tradycją parafii stały się rodzinne Msze św. w niedzielę. Tego dnia odprawiam je nie za zmarłych, ale za rodziny i prawie każda przynajmniej raz w roku ma taką Eucharystię w swojej intencji.

Ks. Stefan Kotuła

Urodził się w 1949 roku w Raciborzu (Markowice). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1976 roku. Był wikariuszem w Dobiegniewie, Lubsku i Strzelcach Kraj. Od 23 lat posługuje w Krzepielowie. Wcześniej był proboszczem w Długoszynie.

